

ograniczając wypowiedzi słowne. Według Piotrowskiej pozwala to widzowi skoncentrować się na rzeczywistości i odnaleźć w codzienności prawdziwe cuda.

Zamykająca tom praca Kristiny Engel *Русская литературная система на перекрёстке: творческий хаос или катастрофа* jest próbą ujęcia dzisiejszej kondycji literatury w Rosji. Dotychczasowe rosyjskie koncepcje literatury wywodzące się z XIX wieku kładły nacisk na jej rolę ideologiczną i dydaktyczną, zaangażowanie społeczno-polityczne oraz na niepodważalny autorytet pisarza, co w sumie Engel określa jako mitologizowanie literatury. Przemiany, jakie w ostatnim dziesięcioleciu objęły Rosję, nie ominęły również literatury, która jest zjawiskiem dynamicznym i polisystemowym. Ujawniły one zupełną nieprzystawalność starych koncepcji. Czytelnicy mając możliwość wyboru, chętniej sięgają po książki łatwiejsze w odbiorze. Poszukując możliwości rozwoju literatury Kristina Engel proponuje jej odmitologizowanie, czyli zastąpienie tradycyjnego, zdewaluowanego systemu – nowym, bardziej elastycznym.

Zbiór *Literatura – mit – sacrum – kultura* jest bardzo różnorodny zarówno pod względem problematyki, jaki i wykorzystanych metod badawczych. Prace zawarte w tomie pozwalają dostrzec ścisły związek między kulturą i literaturą, akcentują rolę, jaka w tej relacji przypada mitowi i sferze *sacrum*. Przegląd prezentowanych artykułów ujawnia również, jak wiele jeszcze pozostaje w tej kwestii do zbadania. Przedstawione w publikacji wzajemne oddziaływanie literatur i kultur poszczególnych narodów dowodzi różnorodności, a zarazem jedności kultury w ogóle.

Monika Żydek

SLAWISTYCZNY TRYPTYK

Współcześni Słowianie wobec własnych tradycji i mitów, red. Maria Bobrownicka, Lucjan Suchanek, Franciszek Ziejka, Kraków: Universitas 1997, ss. 416.

Słowianie wobec integracji Europy, red. Maria Bobrownicka, Kraków: Universitas 1998, ss. 230.

Język a tożsamość narodowa. Slavica, red. Maria Bobrownicka, Kraków: Universitas 2000, ss. 256.

Kiedy w r. 1996 polscy slawiści, zaproszeni przez Papieża Jana Pawła II, znaleźli się w Castel Gandolfo, przedstawili na odbytym tam symposium 16 referatów,

opublikowanych rok później w krakowskim wydawnictwie Universitas, ponieważ życzeniem Papieża było, aby podjętą wówczas problematykę kontynuować, powstały w następnych latach dwa kolejne tomy, tworzące z poprzednim wspólny cykl o historycznie uwarunkowanej współczesności kulturowej świata słowiańskiego. Tytuły kolejnych tomów adekwatnie informują o ich problemowej zawartości: *Współcześni Słowianie wobec własnych tradycji i mitów*, *Słowianie wobec integracji Europy*, *Język a tożsamość narodowa*.

Pierwszy z nich skupia uwagę na historycznej świadomości dzisiejszych Słowian, z natury rzeczy więcej lub mniej zmitologizowanej – choćby tylko przez żywotne stereotypy i ich polityczną funkcjonalizację. Nasycona nimi wyobraźnia społeczna stanowi często konkretną siłę, nie mniejszą niż fakty. Siła ta może stanowić dźwignię dla narodów słabych, ale też może być ciężkim schorzeniem, a niekiedy nawet prowadzić do autodestrukcji.

Prace zawarte w tym tomie ukazują różne momenty i aspekty kształtowania się oraz różne efekty tej zmitologizowanej samowiedzy. Rozpoczynają je rozważania Jerzego Wyrozumskiego nad mitami genezy państw i dynastii. Mity te na ogół godzą harmonijnie elementy dyferencji plemiennej z pamięcią o szerszej wspólnotcie, są pozbawione kultu agresji i walki, często tworzą wizję o charakterze idyllicznym. Kiedy jednak wychodzimy poza legendarny okres dziejów, coraz częściej zarysowuje się w narodowych mitologiach dramatyczna sprzeczność między potrzebą obrony zagrożonej odrębności a szukaniem i odnawianiem zapomnianej wspólnoty etnicznej przedhistorycznej Słowiańszczyzny. Ukazują to dalsze prace tomu. Czynniki antagonistycznymi były nie tylko konflikty polityczno-terytorialne, ale także religijne, szczególnie w strefie prawosławia (uniatyzm) i językowe, jednoczącymi zaś wielopostaciowe słowianofilstwo oraz utopie społeczne (komunizm), przegrywające ostatecznie w konfrontacji z tendencjami nacjonalistycznymi. Skomplikowany splot najrozmaitszych czynników kulturotwórczych powodował, że autorzy prac nie mieli łatwego zadania, co widać zwłaszcza tam, gdzie obiektem badań jest szeroki, porównawczo traktowany obszar i długi ciąg historycznych wydarzeń.

Dwie takie próby komparatystycznego spojrzenia przynoszą prace Ryszarda Łuźnego – dla świata Słowian wschodnich – i Marii Bobrownickiej dla Słowian zachodnich i południowych. Łuźny w swym referacie uznał za fundament kulturowy strefy wschodniej religię, decydującą zarówno o poczuciu słowiańskiej wspólnoty (prawosławie jako czynnik unifikujący), jak i o wewnętrznych sporach (uniatyzm), generujących często tendencje do wyodrębniania się narodów właśnie poprzez wyznaczenie (*casus* ukraiński). Szczególną rolę przypisuje Autor Unii Brzeskiej z 1596 roku, widząc w niej twórczy zaczątek odrodzieńczego dialogu duchowości chrześcijaństwa wschodniego.

Bobrownicka natomiast skupia uwagę na zagadnieniu: *Utopie i polityka. Relacje naród–państwo w ideologii odrodzenia narodowego Słowian zachodnich i południowych*. Właściwym celem referatu jest diagnoza dzisiejszego stanu świadomości politycznej Słowian Europy Środkowej i Bałkanów, a sięgnięcie wstecz – do czasów

XIX-wiecznego odrodzenia – stanowi zabieg konieczny do zrozumienia współczesności. Zrodzone wówczas mity stały się bowiem źródłem trwałych tendencji i fobii kulturowych, ułatwiających bądź utrudniających dialog z Europą Zachodnią i możliwość integracji z nią świata pokomunistycznego. Jako utopie politycznie szkodliwe, bo *à la longue* konfliktogenne, widzi Autorka panslawistyczną ideologię Kollára i jej pochodne (np. iliryzm, potem jugoslawizm), kreujące wspólnoty sztuczne, wcześniej czy później prowadzące do wewnętrznych konfrontacji i nacjonalizmów. Za pozytywny załączek nowoczesnej myśli integracyjnej uważa zaś koncepcję Františka Palackiego (austroslawizm), który postulował federację upodmiotowionych narodów w konstytucyjnym państwie prawa.

Dalsze referaty ukazywały rolę wiedzy i mitologii historycznej pojedynczych narodów (lub dwóch najbliższych wspólnot etnicznych) w kształtowaniu rodzimych dziejów. Kilka z nich eksponuje religię jako najsilniejszy element autoidentyfikacyjny i kulturotwórczy. Takie podejście spotykamy w większości prac dotyczących Słowian wschodnich, szczególnie u Włodzimierza Mokrego, którego *Dialog Ukrainy z Zachodem* relacjonuje historyczny ciąg prozachodnich tendencji i otwarcia kulturowego tego kraju. Autor wiąże je głównie z dążeniem do unii Kościołów. Podobnie, choć nie wyłącznie poprzez religię, patrzy na dialog ukraińskiej tradycji z narodową kulturą Stefan Kozak, skupiający uwagę na szkodach, jakie tej tradycji wyrządził komunizm i zakamuflowany nacjonalizm rosyjski, zawłaszczający kulturę Rusi Kijowskiej.

O próbach powrotu do religijnego wymiaru kultury rosyjskiej po upadku komunizmu mówi Anna Rażny w pracy *Drogi słowianofilstwa do Rosji końca XX wieku*. Odrodzenie prawosławia jako czynnika nowej autoidentyfikacji Rosjan wiąże się z renesansem idei słowianofilskich, a właściwie panslawistycznych, które dziś reprezentuje przede wszystkim Sołżenicyn, nawiązujący do tradycyjnej w Rosji krytyki kultury Zachodu jako laickiej, liberalnej i racjonalnej.

Zdominowaniem społecznej i narodowej świadomości Bułgarów przez stereotypy, jakie zbudowały wariant prawosławia narzucił zbiorowej wyobraźni, zajęła się Teresa Dąbek-Wirgowa w referacie traktującym o współczesnych aktualizacjach XIX-wiecznych mitów. Stereotypy te wykreował Paisij Chilendarski, tworząc ksenofobiczną, manichejską wizję dziejów, sakralizując rodzimość i utożsamiając narodowość z prawosławiem, co stanowiło mocną podstawę nacjonalizmu i dogodne narzędzie komunistycznej manipulacji.

Aspektem religijnym, a raczej negatywnymi skutkami zmarginalizowania religijnego elementu w narodowej kulturze, zajął się też Zdzisław Niedziela. Jego *Literatura katolicka Czechostowacji w latach 1918-1948 jako sygnał kryzysu cywilizacji chrześcijańskiej* mówi o trudnościach, jakie napotykała nieliczna grupa czeskich pisarzy katolickich, usiłujących odkłamać zmitologizowane oceny narodowych dziejów. Jej zasługą jest rehabilitacja czeskiego baroku. W Słowacji na grupę pisarzy katolickich, liczniejszą niż w Czechach, cień rzuciło, niestety, upolitycznienie Kościoła w latach międzywojennych, a zwłaszcza w okresie drugiej wojny światowej.

Pozostałe prace analizują historyczno-mityczną świadomość społeczeństw słowiańskich bez eksponowania w niej czynnika religijnego. We współczesnej polskiej świadomości narodowej odnajdujemy głównie relikty mitów o genezie romantycznej i młodopolskiej, jak to wykazał wnikliwy referat Franciszka Ziejki *Niewolnicy mitów. O polskim syndromie historycznym*. Autor ten zajął się także kwestią, jak widzą dziś Polskę narody zachodnie, co pozwoliło wykazać anachronizm romantycznych inspiracji i dostrzec drogę „wybicia się na normalność”. Jan Prokop z kolei przeanalizował *Mit Rosji w dzisiejszej Polsce*, zdaniem Autora najbardziej rozpowszechniony i szczególnie szkodliwy, bo utrwalający postawy konfrontacyjne.

Polskich spraw dotyczy także praca Antoniego Cetnarowicza o udziale Polaków w rozwoju idei zjednoczeniowej Słowian południowych w wieku XIX. Na plan pierwszy wysunął Autor działalność Czartoryskiego w skomplikowanej sytuacji politycznej Europy okresu Wiosny Ludów i wojny krymskiej. Historyczna faktografia góruje tu nad aspektem narodowego mitotwórstwa narodów bałkańskich, prawie nieobecnym. Podobny charakter wykazuje praca Aleksandry Stankowicz, zajmującej się polityką narodowościową Austrii w Bośni i Hercegowinie. Aby przyhamować narastający nacjonalizm serbski i chorwacki na tych terenach, Austria usiłowała wytworzyć narodowość bośniacką, opartą na wspólnocie terytorialnej i tradycji historycznej z okresu przedtureckiego. Ta próba uformowania narodu państwowego w czasie, gdy wszędzie górę brały nacjonalizmy, nie mogła przynieść większych rezultatów.

Dwa referaty mówią o losach sztucznie wykreowanych narodów: radzieckiego i jugosłowiańskiego. Lucjan Suchanek rozpatruje problem tzw. człowieka radzieckiego i narodu radzieckiego jako wyniku eksperymentu ideologicznego i etnicznego. Analizując metody przekształcania świadomości społeczeństw tej strefy, wskazuje na działanie strachem oraz na destrukcję podstawowych wartości związanych z religią, rodziną, narodem. Zdaniem Autora eksperyment ten częściowo się udał, o czym świadczy dziś jeszcze nostalgia za czasami ZSSR. Joanna Rapacka potraktowała naród jugosłowiański nie tylko jako efekt kompromisu politycznego, ale jako rezultat idei wspólnoty serbsko-chorwackiej, mocno zakorzenionej w historii (iliryzm). Rozpad tej idei nastąpił dopiero w wyniku rozczarowania opresyjną polityką Serbów w latach Jugosławii. Odrębne miejsce zajmowała Słowenia, której nieobce były wprawdzie mity słowianofilskie, która jednak potrafiła się od nich dystansować i budować swoją tożsamość narodową na realistycznej analizie sytuacji, o czym przekonująco pisze Zdzisław Darasz.

Wreszcie mamy też bardzo steoretyzowaną próbę rozróżnienia takich pojęć, jak tożsamość indywidualna, regionalna, etniczna i narodowa, co na Bałkanach szczególnie się komplikuje, Autorka tych rozważań, Maria Dąbrowska-Partyka, szuka historycznych przyczyn całkowitej niezdolności do kompromisów i autokrytycznej refleksji wśród narodów byłej Jugosławii (z wyjątkiem Słoweńców). Znajduje je w niedorozwoju tożsamości jednostkowej, stłumionej przez mentalność kolektywną, a to tłumaczy z kolei brakiem niegdyś na tych terenach renesansu, a potem romantyczne-

go buntu i rozterki. Zbiorowość uczyniła jednostkę niezdolną do krytycznej myśli i zmusiła ją do powielania stereotypicznych mitów.

Warto dodać, że tom zawiera też nieco skrócone wersje wszystkich prac w językach angielskim i rosyjskim.

Druga z omawianych pozycji (zawierająca 18 prac), na pozór bardziej politologiczna, tłumaczy dzisiejsze nadzieje i obawy związane z europejską integracją bardziej kulturą poszczególnych narodów słowiańskich niż ich aktualnymi realiami ekonomiczno-społecznymi. W dziejach kultury tkwią bowiem najsilniejsze przesłanki współczesnych postaw. Osią, wokół której skupiają się wszystkie prace, jest dwukulturowość Europy, jej strefy łacińskiej i bizantyjskiej, co – obok innych czynników – rzutuje także na opcje polityczne naszych czasów. Ten historyczny podział jest ciągle żywy, ponieważ wytworzył w każdej ze stref niezwykły zespół pojęć utrudniających dialog. Mówi o tym Maria Bobrownicka w słowie wstępnym. Wspólną Europę buduje się dziś na systemie pojęć i wartości właściwych dla strefy rzymskiej, toteż słowiański Wschód ma do pokonania szczególnie trudną dla niego barierę myśli. Podobne zagadnienie, lecz bardziej teoretycznie, porusza też Miłowit Kuniński, wskazując na trudności integracji kulturowej, przy czym wyróżnia szczególnie powikłania w kręgu Europy Środkowo-Wschodniej.

Na uwagę zasługują dwie prace poświęcone filozofom podejmującym problem Europy w przeszłości. Poglądy polskiego filozofa pesymisty, Mariana Zdziechowskiego, przypomina Jan Prokop. Źródłem pesymizmu Zdziechowskiego, dla którego historia była polem zmagania Dobra i Zła (Boga i Szatana), jest analiza dekadencji kultury. Nie ufał on demokratycznemu egalitaryzmowi Zachodu, niszczącemu pełnię osobowości ludzkiej, niepokoiła go też sekularyzacja racjonalności, ale był również przerażony rozpętanem zła, jakie przyniósł na Wschodzie komunizm. Natomiast Grzegorz Przebinda przedstawił rosyjskiego myśliciela Włodzimierza Sołowiowa i jego myśl ekumeniczną. Polemika Sołowiowa z Chomiakowem i z bezpodstawnymi, lecz głęboko zakorzenionymi w prawosławiu uprzedzeniami do katolicyzmu, to jedna z ważniejszych prób zbliżenia Wschodu i Zachodu Europy.

O zdecydowanie prozachodniej orientacji kulturowej Polski i Czech, narodów, którym „najbliżej do Europy”, mówią trzy prace. Franciszek Ziejka zwraca uwagę na nieprzerwaną ciągłość związków Polski z Zachodem, który stał się dla nas drugą ojczyzną, a pojawianie się dziś pewnych tendencji autarkicznych, antyintegracyjnych, tłumaczy relikdami ksenofobicznej tradycji sarmackiej. Sprawami proeuropejskiej eseistyki czeskiej ostatnich dziesięcioleci zajął się Józef Zarek, ukazując jej historyczną genezę, szczególnie słynny spór o sens czeskich dziejów. Na poglądy Jana Patočki skierował uwagę Jacek Baluch. Zdaniem Patočki, wyznacznikami kultury europejskiej są: antyk, chrześcijaństwo i oświecenie, które stworzyły uniwersalne dla niej reguły myślowe, obecne także w kulturze czeskiej. Ważne przy tym wydaje się czeskiemu filozofowi dążenie do syntezy myśli oświeceniowej z nurtami filozofii chrześcijańskiej, których nie należy sobie przeciwstawiać.

Aprobata społeczeństwa dla integracji z Zachodem wykazuje także Słowenia, o czym pisze Zdzisław Darasz. W Słowenii integracja jest pojmowana jako szansa ucieczki z Bałkanów, zawsze obcych jej kulturowo. Obawy dotyczą jedynie tego, czy mały naród może być we wspólnocie z silniejszymi ich równorzędnym partnerem.

We wszystkich innych narodach słowiańskich wahania między dążeniem do integracji a nacjonalistycznym izolacjonizmem politycznym i kulturowym są znacznie większe. Wyraźnie rysują się one w Słowacji, o czym pisze Halina Janaszek-Ivaničková. Źródło lęku tego kraju przed Europą widzi Autorka w tradycji odrodzenia narodowego i stworzonej wówczas koncepcji narodu. Ideowy przywódca odrodzenia Štúr, zafascynowany Rosją, był nieprzejednanym wrogiem kultury Zachodu, rodzimą zaś chciał budować wyłącznie na folklorze i ksenofobicznej izolacji. Długotrwały kult Štúra utrudnia i dziś jeszcze wyjście z ludowego zaścianka i myślenie w kategoriach współczesności. Bardzo ostro rysowała się też opozycja między okcydentalizmem i antyokcydentalizmem chorwackim. Prezentująca ten historyczny problem Joanna Rapacka wywodzi obie te postawy z odległej przeszłości: ze świadomości pogranicza i związanego z tym poczucia misji. Misja ta konkretyzowała się albo jako idea przedmurza chrześcijaństwa (prozachodnia), albo jako słowianofilski iliryzm (antyzachodni).

Współczesną orientację proeuropejską niektórych grup inteligencji chorwackiej i serbskiej, nielicznych na tle nacjonalistycznej większości, zajęła się Maria Dąbrowska-Partyka, prezentując dwa periodyki: zagrzebski „Erasmus” i belgradzką „Politykę”.

Porównawcze spojrzenie przynosi artykuł Marii Bobrownickiej *Rola tradycji oświeceniowych w kształtowaniu postaw Słowian strefy łacińskiej wobec idei integracji Europy*. Myśl oświeceniową, a zwłaszcza wywodzący się z niej model liberalno-demokratycznego państwa prawa, uważa Autorka za kryterium weryfikujące dziś przynależność kulturową do Europy, a zarazem fundament jej integracji. Nadzieje i obawy pokomunistycznej Europy Środkowej wynikają tu z napięcia między pojęciami *civitas* i *natio*, cenionymi w tej strefie równie wysoko.

Na obszarach kultury bizantyjskiej „droga do Europy” jest bardziej wyboista, choć występują podobne oscylacje postaw. Widać to zarówno w społeczeństwach byłego ZSSR, jak i w krajach bałkańskich.

Rosja a Europa: między negacją a fascynacją to tytuł pracy Józefa Smagi. Autor zajmuje się stanem współczesnej świadomości społecznej, gdyż kształtujące ją czynniki dziejowe (Trzeci Rzym, panslawizm, Dostojewski, komunizm) są powszechnie znane. Smaga analizuje społeczne koszty imperium, ksenofobiczny nacjonalizm prawosławia, fenomen emigracyjnych antyokcydentalistów (Sołżenicyn, Zinowiew), karierę euroazjatyizmu jako czynników generujących obcość wobec Europy. Za środek terapii uważa wyzwolenie się z mitu imperium i prawdę o narodowej historii.

Artykuł Przemysława Tomanka o Europie jako wyzwaniu dla współczesnej Ukrainy zwraca uwagę na odmienność kulturową Ukrainy Zachodniej, kształtowanej niegdyś na styku z Polską, a potem Austrią, a ziemiami wschodnimi, od wieków

poddanymi presji kultury rosyjskiej. Różnicuje też Ukrainę rozłam między prawosławiem a Kościołem unickim, któremu Autor przypisuje otwarcie na Zachód i dziedzictwo śródziemnomorskie. Białorusini natomiast, o których mówi Andrzej Romanowski, są – jego zdaniem – społecznością o niedokończonym procesie auto-identyfikacji narodowej, bo zanim dokonało się przejście od fazy etniczno-plemiennej do narodowej, kraj ten dostał się pod władzę sowiecką, niszczącą słabą jeszcze samowiedzę. Tutaj najtrudniej mówić o relacjach z Zachodem Europy.

Negacja zachodniej formacji kulturowej w połączeniu z oczekiwaniem stamtąd pomocy gospodarczej charakteryzuje też bałkański Wschód. Najbardziej skomplikowane zawężenia tradycji narodowych i religijnych wystąpiły w Bośni. Aleksandra Stankowicz twierdzi, że wobec niespójności etniczno-wyznaniowej tego regionu budowanie obywatelskiej jedności mogłoby się opierać tylko na wspólnocie terytorium, języka i dawnej, średniowiecznej tradycji państwowości, lecz spoiwa te okazały się zbyt słabe wobec agresywnych nacjonalizmów. A to uniemożliwia dialog integracyjny z Europą. Podobne trudności przeżywa Macedonia, jak wykazuje Lech Miodyński. Mieszkańcy tego kraju mają najbardziej zmitologizowaną świadomość historyczną (Aleksander Macedoński, Cyryl i Metody) i największe kompleksy. Stosunek do zachodniej cywilizacji był tu zawsze negatywny, a nawet idea walki z islamem nie łączyła się z ideą obrony przed nim Europy. Wreszcie *Bułgarski kompleks Europy* przedstawiła Celina Juda. Dla Bułgarów długo Europą była tylko Rosja, zanim pod koniec XIX wieku zaczęły się kontakty z Niemcami i Austrią, wymazywane potem z pamięci przez komunizm, nie pozostawiający żadnej alternatywy kulturowej. Bułgaria ugrzęzła wyłącznie w rodzimym folklorze i rosyjskich wzorcach, a swoją „europejskość” zaznaczała głównie przez eliminację elementu tureckiego. Dzieli dziś ten kraj od Zachodu idea państwa jednoetnicznego i uczynienia z prawosławia religii państwowej. Z trudem wyzwalają się z tych pojęć nieliczne środowiska inteligenckie i grupy zbuntowanej młodzieży prozachodniej. Ale to wszystko mało, by stworzyć klimat sprzyjający integracji.

Ostatni z omawianych tomów (15 prac) skupia się na zagadnieniu roli i miejsca języka w narodowych kulturach. Rozwój narodowej samowiedzy nie zawsze szedł w parze z potrzebą manifestowania jej poprzez odrębność językową, toteż Autorzy prac uznali za istotne pytanie o koncepcję narodu, jaką wytworzyły poszczególne społeczności, a także o historyczną ewolucję tej koncepcji. Język bowiem – jako ważny element składowy kategorii narodu – może zajmować w niej wyższą lub niższą lokatę – w zależności od historycznych i socjologicznych doświadczeń.

W historii Słowian spotykamy dwie sprzeczne z sobą koncepcje narodu: 1. obywatelsko-państwową, budującą na poczuciu wspólnoty politycznej mieszkańców kraju, a nie na etniczno-językowej monolityczności, 2. językowo-kulturową (w skrajnych przypadkach językowo-etniczną), uznającą poliglotyzm społeczeństwa za zagrożenie egzystencji narodu. Preferencje dla każdej z tych koncepcji różnie się układały w czasie i przestrzeni.

Tom rozpoczyna szeroko ujęty artykuł teoretyczny Miłowita Kunińskiego *Język a tożsamość narodowa. Aspekty filozoficzne i socjologiczne*, tłumaczący m.in. zjawisko nasilenia się etnocentryzmu w XIX wieku i zróżnicowanie procesów narodotwórczych wśród „narodów poszukujących państwa”. Konkretny zaś materiał porównawczy, ilustrujący przemiany pojęć związanych z tymi zagadnieniami, przynosi praca Marii Bobrownickiej *Poliglotyzm społeczeństw słowiańskich a rozwój ich świadomości narodowej*. Autorka podkreśla fakt, że od początku czasów nowożytnych aż po wiek XX większość Słowian żyła w państwach wielokulturowych i wielojęzycznych, co warunkowało ich optykę i praktykę językową, przy czym relacje język–naród nie zawsze były koherentne. Wiek XIX i XX przyniósł zwiększenie wagi języka w społecznej świadomości w związku z rozpadem wielkich imperiów i dążnością do tworzenia państw narodowych.

Klasyyczny przykład sporu o koncepcję narodu i rolę języka jako jego fundamentu stanowią Czechy, o czym mówi Józef Zarek, opierając się na dyskusjach z czasów odrodzenia. Spór dotyczył tego, czy Czesi są narodem jedno- czy dwujęzycznym (czeski i niemiecki) i czy kryterium językowe może decydować o jednostkowej świadomości narodowej. Nawiązuje do tych spraw również Jacek Baluch, który przypomniał poglądy Emanuela Rádl, inspiratora Patočki. Rádl był krytykiem „nacjonalizmu językowego” i romantycznego pojęcia narodu jako wspólnoty etnicznej, dowartościowywał natomiast obywatelskość jako nowoczesną formę narodowej egzystencji. Historię słowackich powikłań procesu kształtowania się narodowej samowiedzy i kodyfikacji języka przedstawiła Halina Janaszek-Ivaničková. Poczucie obywatelskie Słowaków w ramach Korony św. Stefana było tu wcześniejsze niż potrzeba określenia się jako narodu i wyodrębnienia językowego, ale też późniejszy nacjonalizm wyzwolił kompleks antywęgierski, trwający do dziś.

Interesujące są dwie prace o współczesnej dwujęzyczności narodów, które mimo uświadomionej odrębności nacjonalnej i językowej godzą się na bilingwizm w swoich państwach. Chodzi o Ukrainę i Białoruś. Dzieje zmiennych relacji między językiem a procesem autoidentyfikacji Ukraińców omówił Przemysław Tomanek. Rola staro-cerkiewnego jako języka literackiego, wzorce polskie, a później i rosyjskie, powodowały asynchronię między formowaniem się narodu i dojrzewaniem języka do potrzeb współczesności. Rუსyfikacja kulturowa czasów sowieckich okazała się szczególnie skuteczna, toteż dziś większa jest używalność ukraińskiego w zachodnich częściach kraju niż w centralnych i wschodnich, dłużej poddawanych rუსyfikacji. Sytuacja Białorusinów, jak wynika z pracy Andrzeja Romanowskiego, jest jeszcze trudniejsza, ponieważ sowietyzacja narodu i związana z tym eliminacja białoruszczyzny rozpoczęła się w chwili niepełnej jeszcze dojrzałości autoidentyfikacji narodu i niedokształcenia języka. Ułatwiło to komunistycznej władzy zepchnięcie białoruskiego z należnej mu pozycji na rzecz rosyjskiego.

Wielojęzyczność narodowych kultur cechowała też długo słowiańskie Południe. Językowy polimorfizm kultury słoweńskiej przedstawił Zdzisław Darasz. Jest to ciekawy przypadek paralelnego i zsynchronizowanego rozwoju języka i narodowej

świadomości małego narodu, żyjącego na styku z kulturą i językami germańskimi i romańskimi. Słoweńcy zdołali się uchronić zarówno od wynarodowienia, jak i od nacjonalnych resentymentów dzięki otwartości własnej kultury na osiągnięcia sąsiadów i łatwość przyswajania nowych wartości, co ułatwił im właśnie poliglotyzm społeczeństwa.

Inną wielojęzycznością zajmuje się Julian Kornhauser w pracy *Literatura dialektalna a tożsamość chorwacka*. Nie chodzi mu o faktyczny polilingwizm Chorwatów, ale o fakt, że od dawna literatura tego kraju tworzona była w trzech dialektach rodzimego języka, gdy więc w XIX wieku przyjęto ostatecznie dialekt sztokawski w celu zbliżenia do Serbów, to późniejszy powrót do innych dialektów stawał się symbolem opozycji wobec wspólnoty z Serbami. Serbskie anomalie współczesnej obrony rzekomo zagrożonego języka serbskiego jako znaku narodowej tożsamości odnotowała Maria Dąbrowska-Partyka. Wyszukane przez nią „rodzynki” są równie zabawne, jak i przygnębiające, gdyż ujawniają groźne skażenie wyobraźni społecznej przez spiskową teorię dziejów. Analizowane przez Autorkę teksty to lamenty prawosławnej Cerkwi nad „cierpieniami” języka (i alfabetu) cyrylicznego, zagrożonego przez łacińsko-watykański spisak, mający doprowadzić do zniszczenia tożsamości narodu.

O sytuacji językowej najmłodszych narodów byłej Jugosławii, macedońskiej i bośniackiej, mówią dwie kolejne prace. Lech Miodyński przypomina etniczny i językowy konglomerat ziem Macedonii i późną kodyfikację języka (1944), która stała się jednym z najważniejszych czynników narodotwórczych. Lecz zdefiniowanie tożsamości tego narodu tylko za pośrednictwem języka okazuje się niewystarczające; musi ono objąć całokształt historycznej kultury, której los zależeć będzie od trwałości państwa i zdolności do powściągnięcia nacjonalizmu. Wyłoniony niedawno naród bośniacki, o którym pisze Aleksandra Stankowicz, zdąży konsekwentnie do zorganizowania modelowego państwa etnojęzykowego, choć to właśnie język stanowi bardzo kłopotliwe do określenia kryterium bośniackiego nacjonalizmu. W Bośni czytelne były zawsze podziały wyznaniowe, lecz towarzyszyła im stale wspólnota językowa z innymi mieszkańcami kraju, dziś odrzucana.

Bardzo ważne zagadnienia stosunków kulturalnych i językowych grecko-bułgarskich w wieku XIX przedstawiła Elżbieta Solak. Konfrontując fakty ze stroniczą historiografią bułgarską, pokazała genezę uprzedzeń wobec hellenofilów i rolę języka greckiego jako transmittora kultury europejskiej do ludowego skansenu Bułgarów.

Znalazły się też w tomie dwie prace o narodach niesłowiańskich, sławizujących się jednak ze względu na otoczenie. Andrzej Pisowicz zaprezentował fenomen Ormian polskich, tracących w ciągu wieków kontakt ze swoim językiem (poza liturgią) i dziś już tylko polskojęzycznych. Równocześnie jest to naród o podwójnej, binacjonalnej świadomości: deklarując swoją polskość, zachował jednak pamięć ormiańskiego pochodzenia i kultury oraz przywiązanie do obrządku, choć nie zna już praktycznie języka swojej liturgii. Na koniec Maria Kłańska podjęła szeroki i skomplikowany problem: *Tożsamość narodowa Żydów w monarchii habsburskiej ery konstytucyjnej a ich wybory kulturowo-językowe*. Wybory te pociągały za sobą zwykle określenie

się w kategoriach narodowościowych, gdyż wcześniej Żydzi uważali się tylko za społeczność religijną, lecz nie narodową. Wybory języka oscylowały między jidisz, niemieckim jako państwowym, i mową tego kraju, w którym żyli.

Omówiony tu tryptyk studiów stanowi jedno z najbardziej wartościowych osiągnięć naszej slawistyki końca minionego stulecia – i to zarówno ze względu na wagę podjętej problematyki, jak i jakość warsztatu naukowego.

Halina Michalska

Ivan Č o l o v i ć, *Polityka symboli*, przeł. Magdalena Petryńska, Kraków: Universitas 2001, ss. 312.

Opublikowana przez krakowskie wydawnictwo Universitas książka *Polityka symboli* autorstwa Čolovicia, pracownika naukowego Instytutu Etnologii Serbskiej Akademii Nauk i członka powstałego w 1992 roku Niezależnego Stowarzyszenia Intelktualistów Belgradzkich „Krug”, jest wyrazem jego zaangażowania w antywojenne i antyreżimowe akcje opozycyjne, jakie powstały na Bałkanach w okolicznościach konfliktów narodowych, które doprowadziły do rozpadu Jugosławii. Mimo to publikacja owa wolna jest od wartościujących sądów, zaś Autor, dystansując się od własnych preferencji ideowo-politycznych, zastanawia się nad fenomenem nacjonalizmu serbskiego i wykorzystywaniem serbskiego „kodu kulturowego” do gry politycznej.

Trudna do uporządkowania materia etnonacjonalizmu serbskiego, która zainteresowała Čolovicia, została przedstawiona w trzech następujących częściach: I. *Serbski etnomit polityczny*, II. *Postaci i figury mocy. (32 studia przypadku)*, III. *Czas tłumy*. Całość publikacji, jakkolwiek odnosi się przede wszystkim do realiów serbskich, to posiada ten dodatkowy walor, że rozmyślenia nad politycznym aspektem symboliki występującej w nacjonalistycznej propagandzie odnieść się dają w sposób uzasadniony do obszarów Europy Środkowej i Środkowo-Wschodniej. Z obydwoma łączą go tradycje słowianofilskie, okres doświadczeń politycznych, pozostawania w bloku socjalistycznym, natomiast drugi obszar jest dla Serbów o tyle ważniejszy, że łączy go z nim prawosławie powodujące specyficzną optykę, która świat prawosławia konfrontuje z Europą.

Serbski etnomit polityczny Autor przedstawia poprzez przywołanie ważnych dla rozpoznania tożsamości narodu obrazów, występujących w tradycji od zarania dziejów politycznych Serbów i zarazem podlegających specyficznemu metamorfiozom. Niekiedy te obrazy są nazywane symbolami, innym zaś razem mitami. Čolović zasygna-